

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petytowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Środa, 4 marca.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Popielec. † Kazimierza. — Jutro: Fryderyka Op. — Gr.-kat. Dziś: 20. Łeona S. — Jutro: 21. Tymofteja Pr. — Słow. Dziś: Kazimierza. — Jutro: Pakosława.

Wschód słońca 6:45, zachód 5:42.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyj 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokoła: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel. 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich**, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — **Bibl. Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polif.** 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 2 (1w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy sztuki. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galeria miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana programu.

Posiedzenia i zgromadzenia. W Tow. politechnicznym zgromadzenie tygodniowe z odczytem inż. Łysego

„O granicy prędkości jazdy na kolejach żelaznych“ o godz. 7 w.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Miłość czuwa“, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillaveta.

Niezawisli wyborcy
głosują dziś na listę:

dr. Ernest Adam
dr. Roger Battaglia
dr. Ludomił German.

Głosujmy!

Znowu głosowanie! Walka wyborcza skupia się — dziś rozstrzygnąć się ma na rzecz trzech kandydatów.

Siły obu stron są różnej natury. Po jednej stronie duży zasób środków technicznych, poparcie władz i magistratury miejskiej, wreszcie demagogiczne połączenie z rezerwami ludowcowo-socjalistycznymi i z rezerwami ciemnych mas, gotowemi służyć na skinienie każdego, kto zapłaci na partię lub zagrozi niełaską; — jednym słowem siły raczej mechaniczne, połączone tajemnymi sprzężynami macherów magistrackich.

A z drugiej strony skupienie ludzi na zasadzie łączności ideowej.

Demokracja narodowa, której przedstawicielom pp. Adamowi, Battaglii i Germanowi danem było stanąć po tej stronie, jako kandydatom — w tym wypadku nie pracuje na wyłączny zysk partii. Przy tym układzie stosunków, jaki we Lwowie zapanował, stała się ona świadomym wyrazem żywiołowego odruchu przeciwko temu, co życie stolicy gnębi jak zmora.

Demokracja nowa (narodowa) nie pragnie i nie może zasadniczo walczyć z demokracją starą (t. zw. polską), bo jest nie przeciwstawieniem jej, ale dalszym jej ciągiem, dalszym ogniwem w rozwoju demokracji. Nie może również i nie pragnie walczyć ani z mieszczaństwem, ani z żadną inną warstwą społeczną jako taką. Ale walczyć musi ze wszystkimi, którzy zmorę

życia publicznego reprezentują, bez względu na to, do jakiego obozu należą.

Nie wolno tumanić ludzi nazwami. Nie dość nazywać się demokratą, trzeba nim być. Skoro się uznało Unię demokratyczną nie według nazwy, ale według programu, to nie wolno dla osobistych widoków jej łamać przez sojusze z żywiołami, które tę Unię zwalczają.

Zmora niemoralności publicznej, którą przepojono oddawna koterye w mieście rządzące, którą zatruto opinią publiczną, spłodziła potwora „politycznego“ — ową inną unię: mieszczańskiego komitetu, demokracji, ludowców i socjalistów, ów tryumwirat pp. Neumana, Rutowskiego z Grekiem.

Co ich połączyło? Rzuciły ich ku sobie różne obozy, ale zjednoczone w jednym pragnieniu, przełamania za wszelką cenę rządów idei w życiu.

Żadnych zasad stałych, żadnego programu — wolażą zagrożeni macherzy. Niech panuje dalej rozpusta polityczna i społeczna, służenie prywatnie, pokrywanej starymi sztandarami, kręctwo, mianowane polityką, frazes tani zamiast mozolnego a twórczego czynu!

Niech rządzą kliki, a te zwać się będą ostoją miasta, sercem narodu, spadkobierczyniami tradycy Smolków, Ziemiałkowskich, ba! — Konstytucji 3 maja — zależnie od okoliczności. Ale gdy coraz mniej w świętość tych hasel będzie wiary u ludzi światłych, wtedy się skrzyknie hasłami demagogicznymi żywioły ciemne i te rzuci się na inteligencję. Z takiej potrzeby powstaje sojusz macherów z ludowcami i z socjalistami za obietnicę dopuszczenia ich do władzy lub wpływów.

Obawa, że będą wprowadzone zasady do życia publicznego, stwarza nienawiść do nowej demokracji, która potrzebę wprowadzenia idei, wogóle jakiegoś programu do życia uznała za pierwszy warunek rozwoju narodowego.

Macherzy tak lubią ciemność, jak sowy. Nie za to tylko zwalczana jest demokracja narodowa, że ma narodową barwę, lecz że wnosi z sobą światło, że dąży do czystych, jasnych stosunków.

Demokracja narodowa widzi, że naród się dławi w zaduchu rabunkowej, bezprogramowej gospodarki na wszystkich polach. Jej zadaniem jest prostować drogi w myśl ogólnego interesu narodowego. Kto może być

niezbyt grube, ale niezgrabne. Najlepiej przedstawiały się usta dobrze wykrojone i układające się w linię niepozbawioną spokoju, a nawet słodczy.

Z tym wyrazem ust szczególną sprzeczność stanowiło coś w górnej części twarzy. Ewelka, która najwięcej ze wszystkich obecnych miała zmysłu obserwacji, spostrzegła, że sprawa to linia brwi, podnoszących się ku skroniom nieco skośnie.

— Proszę, niech pani siada — rzekła pani Merrington, kiedy już się skończyły prezentacje — pewno pani po podróży chętnie napije się herbaty. Oto cukier.

— Ani cukru, ani śmietanki, dziękuję pani. Głos był niski, głęboki, i, jak znów zauważyła Ewelka, tak przejmujący, że każde słowo, choć wymówione z cicha, usłyszećby można na drugim końcu długiego salonu.

— Droga ze stacyi musiała się pani wydać bardzo długa — mówiła uprzejmie pani Merrington.

— O, nie, pani — odparła panna Ixe, która słowo „madame“ wymawiała miękko, z francuska — przyglądałam się okolicy. Szukałam, ale nie mogłam dostrzedz pięknego zamku, o którym mi wspominała lady Carline?

— Piękny zamek? To chyba Lingford.

— Tak, pani. Zdaje mi się.

— To w przeciwniej stronie. Rzeczywiście ładna rezydencja — powiedziała pani Merrington, wskazując wzrokiem młodzieńca, zwanego Parry, który podawał ciastka paniom — należy właśnie do pana Lethbridge.

— Tak? — zapytała panna Ixe, spoglądając szybko na młodszego człowieka — to można powinszować panu Lethbridge.

— Będzie do mnie należała, chce pani powiedzieć —

rzekł chmurnie Parry do pani Merrington — jeśli będę żył długo.

— Sądzę, że pan ze trzy lata jeszcze pociągnie — zauważyła pani Merrington nawpół żartobliwie, a w pół z podziwem, patrząc na wysoką, barczystą, a elastyczną postać młodego człowieka. — Pan Lethbridge obejmie swój majątek dopiero w dwudziestym czwartym roku życia — wytłumaczyła nauczycielce — tymczasem opiekunowie wypuścili go w dzierzawę... to jest majątek, chcę powiedzieć, jego przyrodniemu bratu, panu Cosmo Fox.

— Czy mężowi tej sławnej piękności? — zapytała panna Ixe.

— Niektórzy uważają ją za piękność — odpowiedziała chłodno pani Merrington.

— Ależ śliczna jest poprostu — wykrzyknęła Ewelka.

— Zapewne że najprzystojniejsza w tej okolicy — przyznała jej matka.

— O, tego to nie powiem — zaprotestował Parry, ogarniając spojrzeniem pełnym miłości złotą główkę Eweliny.

— Mojem zdaniem panna Duncombe jest przystojniejsza — rzekła żona pastora.

Wzrok panny Ixe z pod gęstych brwi czarnych przesunął się z wolna i badawczo po twarzy każdego z mówiących, podczas gdy usta jej zachowywały wyraz uprzejmego szacunku.

— Państwo Fox pewno dużo bywają w świecie — zauważyła po chwili — i muszą ogromnie wiele u siebie przyjmować.

— Ach, tak, niestety — westchnął Parry.

(C. d. n.)

2)

L. FALCONER

PANNA IKS

Przekład z angielskiego A. S.

— Naturalnie, że nie, jeżeli Jerzy jedzie powoli, tak, jak powinien. Stacya leży przecież dobry kilometr za miasteczkiem, więc to od nas z górą dziesięć kilometrów.

— Ależ nie, panie, nie będzie nawet dziesięciu — odezwał się młodzieniec, który siedział obok Ewelki.

Dyskusję na ten odwieczny temat przerwał dzwonek u drzwi wchodowych.

— Otóż i ona — wykrzyknęła pani Merrington, idąc do hall'u na powitanie przybyłej.

Tamci nasłuchiwali z zaciekawieniem.

— Żebyż choć nie była nudna! — szepnęła Ewelka do młodszego Parry.

— Czemużby miała być nudna?

— Ach, bo tutaj wszyscy tacy nudni!... Psst, idzie!

Bywają ludzie, którzy na pierwszy rzut oka nie robią żadnego wrażenia; bywają tacy, przez których wywarte wrażenie zaznacza się wyraźnie od pierwszej chwili. Do tych należała panna Ixe, co było tem dziwniejsze, że w powierzchowności tej niewysokiej i nieładnej kobiety, lat nieokreślonych, nic, zda się, nie zwracało uwagi. Ubrana była w ciemny płaszcz podróżny i czarny słomiany kapelus; włosy miała ciemne i pleć śniadą, bez rumieńców, tego odcienia, co to zawsze wydaje się brudny. Twarz jej była szeroka, a rysy, choć

w zasadzie przeciwko temu? Jest interesem powszechnym iść za tymi, co mają ideę, myśl dalszą, program. Skończyć trzeba z tyranią klik, prywat, blagi i kręactwa!

A już wprost obowiązkiem jest zdrowego społeczeństwa zaprotestować przeciwko temu, gdy sprytni macherzy walczą chcą z prądami uczciwymi terrorem, za pomocą rewolwerów i pałek.

Doszło do tego przy pierwszych wyborach onegdaj, że socjaliści, ściągnięci na posługi komitetu mieszczańskiego przez p. Greka, rzucili się na tak powszechnie cenionego posła Battaglię, aby go pokaleczyć i utrudnić mu pracę wyborczą.

Za napad ten uczynić trzeba moralnie odpowiedzialnym, jako współnika, kandydata mieszczańskiego dra Greka, który na jednym z zebrań przedwyborczych, złożeniem z socjalistów, wzywał ich jawnie, aby mu szli z pomocą.

To, co w Rosji nazwano „czarną sotnią” — ruch przeciwko inteligencji — znalazło pełny wyraz we Lwowie we wstrętym sojuszu z p. Grekiem.

Rzeczą jest mieszkalców Lwowa zapanować nad groźną dla dalszego rozwoju stosunków sytuacją. Trzeba przelamać zło, które dochodzi do swego przesilenia; dopomóż do zwycięstwa dążnościom prawym.

Pisząc to z głębi przekonania, powołujemy się na świadectwo całej naszej działalności publicystycznej, której czystości nikt nie ma prawa zakwestyonować. To, że piszemy w czasie wyborczym, nie powinno osłabiać znaczenia słów naszych — obowiązkiem jest bronić dobrej sprawy, kiedy jest zagrożona.

We Lwowie jest źle. Kiedy jest sposobność, walczmy! Nie poddawajmy się gnańności i obojętności na to, co się dzieje. W naszym ręku jest sprawa — od nas zależy.

Tam stoją jakieś narzucające wolę obywatelom władze, maszyna wyborcza, posiłki nadużytych mas, korupcja i terror; po naszej stronie stoi obywatelska siła ducha.

Opinia publiczna jest po naszej stronie!

Dajmyż jej zwycięstwo!

* * *

Głosowanie urzędników.

Z powodu licznych pogłosek, że urzędnikom skarbowym miano zabronić wydalania się z biura na głosowanie w godzinach porannych, prezes Koła dr. Głabińskiego zwrócił się do wiceprezydenta kraj. Dyrekcji skarbu p. Prokopowicza z zapytaniem o prawdziwość tej pogłoski. P. Prokopowicz zapewnił, że nie będzie dzisiaj czynił urzędnikom przeszkód w tym względzie.

Jest nadzieja dotąd nie potwierdzona, że dyrekcja kolejowa ułatwi także swoim urzędnikom spełnienie obowiązku obywatelskiego.

* * *

Z wielu stron kraju nadesłano do redakcji naszej telegramy gratulacyjne z powodu wyboru dr. Głabińskiego oraz telegramy, wyrażające potępienie nikczemnego rozboju, którego ofiarą padł poseł Battaglia.

* * *

Od p. dr. Stanisława Korytki otrzymujemy następujący list:

Wczoraj popołudniu rozdawano po ulicach ogłoszenie unii stronnictw, drukowane w „Drukarni powszechnej”, w którym zamieszczono mój podpis, jako członka komitetu mieszczańskiego i jako polecającego kandydatów stronnictw ludowego i polskiego demokratycznego.

Wobec tego zmuszony jestem prosić uprzejmie Szanowną Redakcję o łaskawe podanie w łamach swego pisma do publicznej wiadomości, że do komitetu mieszczańskiego obecnie nie należę i nikogo nie upoważniałem do umieszczania mego podpisu na powyższym ogłoszeniu.

Z poważaniem
Dr. Stanisław Korytko

* * *

Dr. Michał Wasung prosi nas o zaznaczenie, że nie staje do ponownego wyboru i że wogóle kandydatury swojej sam nie stawiał. Zarówno przyjaciele, którzy kandydaturę jego wysunęli, jak i wyborców mu życzących uprasza o niebranie go w rachubę.

Ankieta Sienkiewicza.

Ciąg dalszy.

H. VAMBIERY:

„Byłeś Pan tak uprzejmy zwrócić się do mnie z zapytaniem: co myślę o polityce gwałtu pruskiego rządu przeciwko Polakom. Muszę więc panu wyznać otwarcie, że to postąpienie ze strony rządu tak kulturalnego i wybitnego narodu, jakim są Niemcy, jest pod każdym względem godnym ubolewania i potępienia. Tak samo, jak niemożliwe i śmieszne byłoby zmuszać kogoś, ażeby zmieniał kolor włosów, albo przekształcał nos lub usta, tak samo niesprawiedliwym i niesłusznym jest zmuszać kogoś do zmiany języka, danego mu przez matkę naturę tj. wrodzonego.

Gwałtowne germanizowanie, sławizowanie, gallizowanie, magyaryzowanie etc., powinno być w równej mierze zarzucone, bo jest nietylko aktem barbarzyństwa i obrażaniem wrodzonego człowiekowi prawa, ale zarazem przedsięwzięciem bezrozumne i bezużyteczne, które w naszym współczesnym stuleciu przynosi więcej szkody ciemniemu, aniżeli oferuje uciskowi.

W czasach średniowiecza był taki sposób postępowania ze strony ówczesnych rządów możliwym, i tylko w ten sposób wytworzył się z rozmaitych narodowości naród panujący. W szczególności odznaczyli się tu wschodni Niemcy, gdyż, jak wiadomo, wschodnia część Niemiec była zamieszkała przez Słowian, co się okazuje z nazwisk miejscowości: Pomorzany, Poznań, Berlin, Lipsk, Drezno, Chemnice. Wówczas postępowały rządy pod tym względem swobodnie i śmiało. Czytamy np. iż w Anhalcie i Nieburgu zniesiono Wendów w r. 1293. Landgraf Fryderyk z zaciśniętymi ustami zakazał pod karą śmierci w 1327 r. mówić po wendyjsku. Uznano również Wendów za niezdolnych do piastowania publicznych urzędów i godności. Na Śląsku nakazał biskup Jan z Wrocławia w 1495 r. włościanom, mówiącym po słowiańsku, ażeby się w przeciągu 5 lat nauczyli po niemiecku, gdyż w przeciwnym razie ich wypędzi. (Zob. Die aelteren Beziehungen der Slaven zu Turko-Tataren und Germanen von I Peisker 1906 Seite 138—139).

Jak się zdaje, chcą panowie Prusacy powrócić do ulubionego średniowiecza i wskrzesić na nowo metodę, wówczas z takim powodzeniem stosowaną. Myślę jednak, że się mylą. Tempora mutantur et nos mutamur in illis. Co wówczas było możliwym, jest już dzisiaj niewykonalnym. Rząd pruski może nadal przeciw Polakom używać takich środków, którymi ściągają na się hańbę barbarzyństwa, dzikości i okrucieństwa, jednakże zamierzona germanizacja Polaków w Poznańskim zapewne mu się nie uda.

Niemiecki poeta mówi: „Kto płonąca pochodnią gwałtownie cisnie ku ziemi, ażeby ją wygasić, spali własną rękę od gorejącego płomienia”. To sobie panowie Prusacy powinni zapamiętać. Ale także i naród niemiecki, którego cnoty i zalety znane są całemu światu, powinien się postarać, ażeby zrzucić z siebie taką hańbę i powinien się bronić przeciwko temu, ażeby jego organizm narodowy, rozwijający się pomyślnie w sławie, chciano powiększyć za pomocą rabunku i gwałtu.

Naród Goethego, Schillera i Kanta nie potrzebuje takich środków, których nawet azjatycki despotyzm nie używa. Dżengizydz i Timurydzi nie zmuszali nikogo mówić po mongolsku albo po tatarsku, ale sami uczyli się po arabsku, persku, hindustańsku, a tak często pogardzanym Osmanom nie wpadło nigdy na myśl wprowadzać przymus językowy wśród Pomaków i Bośniaków, chociaż gorliwi mahometanie, mówią zawsze słowiańskimi dyalektami, a tak samo w Małej Azji można widzieć Mahometanów, mówiących po nowogrecku.

Jednym słowem, rząd pruski wysiła się napróżno, ażeby swych poddanych polskich zgermanizować. Naród 20-milionowy nie upada — im silniejszy nacisk z zewnątrz, tem większy odpór i siła od wewnątrz.

Szlachetnemu ogniovi wolności i samodzielności nie będą mogły nigdy zaszkodzić duchy ciemności.”

ANTONIO FOGAZZARO:

„Nie wątpię, że każde szlachetne serce niemieckie zdrży z oburzenia, kiedy się dowie o przedłożeniu w sejmie pruskim projektu prawa, o którym pan mówi, projektu prawa, mającego sankcjonować jeden z najbardziej haniebnych aktów gwałtu, którego siła zbezczesci prawo.”

Z ostatniej poczty.

§ Wywłaszczenie. W kołach parlamentarnych zwracają uwagę na niejasność prawa o wywłaszczeniu. Podniesiono kwestję, czy rządowi wolno wywłaszczyć 70.000 hektarów, a prócz tego nabywać z wolnej ręki majątki, o ile fundusz starczy, czy też rząd ma prawo nabywać jedynie 70.000 ha bądź to z wolnej ręki, bądź przez wywłaszczenie. § 13 ustawy nie daje na te pytania jasnej odpowiedzi.

Jak donoszą z Berlina do „Weser Ztg.”, znaczna liczba członków izby panów wniosła protest do biura tejże izby, że fałszywie zapisano ich głosy, ale, jak donosi to pismo, „protesty te na wynik głosowania żadnego wpływu mieć nie mogą”. Charakterystycznymi są jednak te usiłowania zmiany wyniku głosowania. Pośród izby panów panuje bowiem bardzo niemile rozczarowanie, że projekt rządowy przeszedł trzydziestu dwu głosami. Opozycja, która była dość pewną siebie, a nawet liczyła na zwycięstwo, sądziła, że w najgorszym razie o kilka tylko głosów chodzić będzie. Wielu z członków przy imiennym głosowaniu powiedziało „tak”, nie zdając sobie dobrze sprawy, za czem głosują.

Wiadomość ta, jeżeli jest prawdziwą, dziwne rzuca światło na całe to głosowanie.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wybory do Sejmu.

Sambor (TBK.). Przy wczorajszym ściślejszym głosowaniu oddano głosów 853, z tych otrzymali dr. Franciszek Sobolewski 450, Jan Ziemiński 403. Wybrany posłem Sobolewski (dem.).

Kraków (TBK.). Izba handlowa. Na 37 uprawnionych głosowało 29. Jednocześnie wybrany Józef Sare, wiceprezes Izby handlowej.

Brody (TBK.). Izba handlowa wybrała posłem dr. Stanisława Rittla.

Katastrofa kolejowa i samobójstwo.

Kraków (Tel. pryw.). Wczoraj nad ranem koło stacy Bonarka, zderzyły się dwa pociągi towarowe, przyczem maszyny obu pociągów i kilka wagonów zostało uszkodzonych. Ofiar w ludziach nie było.

Urzędnik Katerle, z którego winy nastąpiło zdarzenie, odebrał sobie wczoraj w południe życie wystrzałem z rewolweru.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, na którym dotychczasowy poseł do Sejmu, p. Józef Sare, składał sprawozdanie ze swych czynności i oświadczył, że najważniejszymi zadaniami Sejmu w nadchodzącej kadencji będą: budowa dróg wodnych, uprzedmiotwienie kraju i reforma wyborcza. Izba uchwaliła posłowi zaufanie i podziękowanie. O godz. 4 przystąpiono do wyboru posła, a o godz. 5 odbyło się posiedzenie Izby, na którym prezes, p. Dattner, zdawał sprawę z zabiegów w sprawie budowy kanału Wiedeń Kraków. Uchwalono wysłać na dzień 11 b. m. delegatów na zgromadzenie stron interesowanych w tej sprawie, które odbędzie się w Wiedniu.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.” donosi: Cesarz zamianował radcami dworu i prezydentami sądów obwodowych: radcę dworu, prezydenta sądu obwodowego w Samborze Adolfa Czerwińskiego dla Tarnopola, prezydenta sądu obwodowego w Sanoku Kajetana Cnyhńskiego dla Przemysła, wiceprezydenta sądu obwodowego w Samborze Marceliego Tustanowskiego dla Sambora.

Sejmy.

Zagrzeb (Tel. wł.). Dziennik urzędowy donosi, że sejm zwołany będzie d. 12 marca.

Zagrzeb (TBK.). Dziennik urzędowy ogłasza zwołanie sejmu chorwackiego na 12 marca.

Praga (TBK.). Przy wczorajszym ponownym wyborze do Sejmu z przedmieścia Praga-Hradczyn, wybrano młodoczechów dr. Kaftana i Szillera, na przedmieściu Praga-Nowe miasto staroczecha dr. Srba, zaś o drugi mandat odbędzie się ściślejszy wybór pomiędzy młodoczechem Grossem, a radykałem Sokolem; na przedmieściu Praga-Stare miasto wybrany młodoczech Podlipny, zaś realista, prof. Masaryk, pozostał w mniejszości.

Praga (TBK.). Dotychczas wybrano 44 czeskich agrarysz, 1 niezawisł. czesk. agrar., 35 młodoczechów, 2 niezawisłych młod., 5 czesk. radyk., 4 staroczechów, 1 realiste, 1 narod. socjaliste, 1 z czesk. narod. partii lud., 18 Niemców postep., 4 Niemców radyk., 3 Niemców agrar., 1 woln. agr., 8 z niem. partii ludowej, 4 Schoenererowców i niezawisłych wszechniemców, 4 samodzielnych narodowców, 2 chrześc. społecznych, 1 dzikiego.

Kwestya językowa.

Wiedeń (Tel. wł.). „Slav. Corresp.” donosi, że w razie wniesienia do Izby postów przedłożenia o uregulowaniu stosunków językowych w Czechach, Słoweńcy ze swej strony również zażądają uregulowania stosunków językowych w Styryi.

Delegacye.

Wiedeń. (TBK.) Węgierska delegacja odbyła wczoraj posiedzenie, na którym stwierdzono zgodność uchwał obu delegacji, poczem zajmowano się wnioskiem Latour-Schraffel, uchwalonym przez Delegację austriacką.

Na wniosek del. Okolicsanyiego uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Węgierska delegacja wprawdzie uznaje te ważne motywy, które kierowały austriacką delegacją przy wzięciu uchwały, ze względu jednak, że kredyty, wymagane przez ten wniosek, nie zostały wstawione w budżet na rok 1908 przez ministra wojny po porozumieniu się z rządami obu państw i ze względu na to, że etat ministerstwa wojny został już w delegacjach uchwalony, przeto delegacja węgierska nie może wziąć pod merytoryczne obrady powyższej uchwały delegacji austriackiej.

Del. Kmety postawił wniosek o zniesienie instytucji delegacji, a odpierał austriacki wniosek o utrzymanie ich w permanencyi, wreszcie domagał się nietykalności węgierskich delegatów w Austrii, a austriackich na Węgrzech.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Bud. Hirlap” donosi, że następna sesya delegacji odbędzie się w końcu maja. Plan ten jest już rzeczą postanowioną. Delegacye tym razem zbiorą się obecnie w Budapeszcie; ifie ulega kwestyi, że podwyższenie gaź oficerskich będzie wniesione pod obrady i korzystnie załatwione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne odbyło wczoraj konferencję celem obrad nad stanowiskiem, jakie zająć należy wobec taktyki Węgrów w sprawie podwyższenia płac oficerskich.

Istnieje zamiar nie przyjąć w trzecim czytaniu uchwał delegacji, jeżeli nie będzie dana gwarancya, iż następna sesya delegacji odbędzie się w maju i że wnioski o podwyższeniu płac oficerskich zostaną przez Węgrów zaakceptowane.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Vaterland” donosi, że w kołach węgierskich kolportowane jest charakterystyczne wyrażenie się cesarza podczas ostatniego obiadu dworskiego.

Cesarz miał do prezydenta węgierskiej delegacji Barabasza odezwać się, iż w zamian za podwyższenie

plac oficerskich nie może nastąpić przyznanie żadnej koncesyi narodowej.

Spczynek niedzielny.

Wiedeń. (TBK.) Ministerstwo handlu doręczyło niedawno władzom politycznym celem przeprowadzenia ekspertyzy projekt ustawy o uregulowaniu spoczynku niedzielnego towarzystw konsumcyjnych.

Proces dra Ebersa z arcyks. Klotyidą.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj w dworskim urzędzie marszałkowskim odbyła się audyencya w znanym procesie lekarza dr. Henryka Ebersa przeciw spadkobiercom arcyks. Józefa o zwrot inwestycji, poczynionych w zakładzie kąpielowym w Cirkwenicy. Arcyksiężnę Klotyidę zastępowali adwokaci: dr. Bachrach i dr. Peckar, a dr. Ebersa adwokat dr. Hofmokl.

Postanowiono następną audyencyę odbyć 17 marca. Słychać jednakże, iż są w toku rokowania ugodowe.

Adwokat na dwa fronty.

Wiedeń (Tel. wł.). Przeciwno wiceburmistrzowi m. Wiednia, posłowi do sejmu i adwokatowi, drowi Porzerowi, wniesiono do dolno-austriackiej Izby adwokackiej zarzut, że w jednej ze spraw spadkowych zastępował obie strony.

Wycieczka eskadry austriackiej.

Malta (B. Reutersa). Kontradmiral Siegler i wyżsi oficerowie eskadry austro-węgierskiej, byli onegdaj na obiedzie w gmachu admiralicyi u admirała Drury'ego. Wzniesiono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa i króla Edwarda. Oficerowie eskadry austro-węgierskiej wezmą też udział w balu, który odbędzie się w pałacu gubernatora.

Wywłaszczenie w sejmie pruskim.

Berlin. (Tel. wł.) Wczorajsza debata w Izbie posłów sejmu pruskiego nad wywłaszczeniem przedstawiała się bardzo interesująco. Byli obecni wszyscy ministrowie rządu związkowego oprócz kanclerza Bülowa.

Zywa dyskusya dała obraz stanowczego rozbratu pomiędzy obiema frakcyami konserwatywnymi i nacjonal-liberalami z jednej strony a Polakami, wolnomyślnymi i centrum z drugiej.

Berlin (TBK.). Posiedzenie Izby posłów odbyło się wczoraj przy licznych udziałach posłów i przy zapełnionych trybunach. Na porządku dziennym dyskusya nad t. zw. przedłożeniem o kresach wschodnich, które z Izby panów wróciło w zmienionej postaci.

P. Stychel wywoził, że ustawy tej nie stworzyły ani rozum ani prawo, lecz brutalna pięść ją stworzyła. Walka Polaków zwrócona jest nie przeciw niemieckości, lecz tylko przeciw pruskiemu systemowi rządów. Prusy starają się pozbawić Polaków od wypadku do wypadku dóbr moralnych i intelektualnych. (Protesty na prawicy. — „Bardzo słusznie!” wśród Polaków.)

Przez napad z nienacka rozerwano niegdyś w kawiarni państwo polskie. Danych przyrzeczeń królewskich nie dotrzymano. Właściwości narodowe Polaków tłumi się wszelkimi środkami, nie cofając się przed gwałtem. Miłość dziecka do języka ojczystego niszczy się. Kodeks karny stosowany jest względem Polaków całkiem inaczej. Przy pomocy różnych podstępów, niegodnych państwa, zabiera się Polakom ziemię.

Prezydent Kröcher wzywa mowcę do porządku. P. Stychel: Z robotników polskich usiłują wyplenić uczucia polskie. Hakatystyczne, nieodpowiedzialne żywioły podpowiedziały rządowi przedłożenie o wywłaszczeniu, ten potworny wykwit chorego mózgu. Znaczna większość narodu niemieckiego, co należy podnieść na jej cześć, stanowczo przeciw niemu zaprotestowała. Czyż to przynosi zaszczyt narodowi niemieckiemu, gdy się mówi, że 3 miliony Polaków mu zagrażają? Siódmego przykazania nie można ani w dziedzinie prawa prywatnego, ani prawa publicznego znieść za pomocą abstrakcyjnego formalizmu.

W Rosyi (?) i Austrii Polacy są spokojni. Panuje tam sprawiedliwość (?) i Polacy są podporą państwa. Na dowód ujemnej oceny przedłożenia przez opinię publiczną, mowca odczytuje kilka artykułów dziennikarskich.

Tylko po to, aby poprzeć awanturczą politykę antypolską prezydenta ministrów, ma być popełnione takie bezprawie na narodzie polskim. Car przy otwarciu Dumy oświadczył, że naruszenie własności nigdy nie uzyska jego sankcyi; prawo własności musi być świętem. Natomiast Bülow oświadczył, że działa w porozumieniu z koroną.

Mowca upomina swoich rodaków, aby nie tracili zimnej krwi i nie dali się porwać do gwałtów. Wystarczy, że są i pozostaną Polakami, aby odeprzeć obecne zarządzenia. Są w duszy ludzkiej utajone siły, których niepodobna osłabić. Sił w tych Polakach nie zniszczą takie zarządzenia, jak obecne, lecz raczej je wzmocnią. Polacy z walki tej wyjdą zwycięsko. (Okłaski wśród Polaków.)

Minister Rheinbaben oświadczył, że twierdzenia mowcy poprzedniego, wykraczające poza wszelką miarę, po największej części same przez się okazują się nieprawdziwymi. Jeżeli jednak mowca poprzedni powiedział, że Polacy szanują uczucia Niemców, to minister zapytuje, czy było kiedykolwiek coś bardziej niestępnego niż sposób, w jaki prasa polska obrzucała błotem Niemców, oraz każdego, kto wziął udział w iluminacyi z okazji urodzin cesarza. Królowie pruscy z pewnością nie grzeszyli brakiem uprzedzającego usposobienia względem Polaków.

Mowca poprzedni powiedział, że przestępstwa, które karze się u Polaków, pozostają bezkarne, gdy

idzie o Niemców. Sądy niemieckie stoją wysoko ponad tego rodzaju podejrzeniami. Nie za rządów pruskich Polacy są helotami. Król polski Leszczyński rzekł, że niema kraju, w którymby wielka masa ludności była tak bardzo pozbawiona praw człowieczych, jak w Polsce. Nikt nie może przecież zaprzeczyć znacznemu podniesieniu się kresów wschodnich pod względem gospodarczym. Rząd nie zamierza też wytypić uczuć polskich. Czego rząd domaga się i domagać się musi, to otwartego, bez zastrzeżeń przyznania się do Prus a tego przyznania się dotychczas Polacy nie złożyli. Rząd chce ustalić *justitia germanica* w tem znaczeniu, że nigdy nie przyłoży on ręki do tego, aby niemiecki charakter kresów wschodnich był wyparty przez polski. (Żywe okłaski na prawicy.)

P. Heydebrand (kons.) oświadcza, że konserwatyści mogą tylko przyłączyć się do zmian, uchwalonych przez Izbę panów. Sprzeczać się teraz jeszcze o to przedłożenie nie ma celu. Mowca chce tylko upomnieć Polaków, aby z ustawy tej wysnuli jedynie odpowiedzialną konsekwencyę, a tą jest pogodzenie się z tem, że są oni nieodmiennie obywatelami państwa pruskiego, które nie wypuszcza z rąk nigdy tego, co raz posiada. (Okłaski.)

P. Porsch (centrum) oświadcza, że centrum nie zgadza się na oznaczenie terminu w drugiej części wniosku Adickesa na 26 lutego 1908, gdyż jest ono bezcelowe i niebezpieczne. Mowca prosi, aby nad tem oddzielnie głosowano. Błędem jest mniemanie, że przez wywłaszczenie można osiągnąć upragniony cel, tj. wyparcie Polaków. Droga, jaką idzie ta ustawa, jest błędna. Dlatego stronnicy mowcy odrzucają przedłożenie. Spoglądali oni zawsze na całą politykę kolonizacyjną nie z punktu widzenia polityki względem Polaków, lecz ze stanowiska prawa i sprawiedliwości. Niestety, większość nie przyłączyła się do tego zapatrywania.

Niechaj rząd przy wykonywaniu tej ustawy zawsze myśli o tem, że wykonanie to będzie z jaknajwiększą wytrzymałością krytykowane przez opinię publiczną i parlament. (Okłaski w centrum i wśród Polaków.)

P. Lusenky (nar. lib.) zgadza się na przedłożenie. Rząd jednak nie powinien ograniczać się w swej polityce względem Polaków do stosowania tej ustawy, lecz powinien i pozatem uprawiać praktyczną politykę polską i podnosić prowincye wschodnie na polu gospodarczym, wówczas w uznaniu wspólnej korzyści ekonomicznej przeciwieństwa się wyrównają.

P. Keruth (wolnom. partya ludow.) wywoździ, że zmiany, powzięte przez Izbę panów, rzeczywiście są po części ulepszeniami, jednakowoż stronnicy mowcy odrzucają przedłożenie także i w tej postaci. Wywłaszczenie jest zarządzeniem sprzecznym z konstytucyą i okrutnem. Mowca wzywa rząd, aby przy wykonywaniu ustawy unikał wszystkiego, co niepotrzebnie utrudnia Polakom świadomość, że należą do państwa pruskiego.

P. Dewitz (wolno-konserw.) wyraża pokrótce zgodę na przedłożenie, jeżeli Polacy prowokują, to odpowie się im najostrożniejszymi środkami.

Na tem zakończono rozprawę ogólną.

Następnie przyjęto poszczególne paragrafy.

Przy § 13 p. Kindler (wolnom. partya lud.) jeszcze raz zwraca się przeciw postanowieniu o wywłaszczeniu.

Hr. Praschma (centrum) zapytuje, co rząd zamierza uczynić wówczas, gdy będzie już nabytych 70.000 ha., co musi nastąpić mniej więcej za 2 lata i 3 miesiące.

Minister Arnim odpowiada, że rząd już oświadczył, że ma nadzieję, iż wystarczy mu 70.000 ha. Co potem ma nastąpić, o tem przecież Izba będzie miała coś do powiedzenia. (Słuchajcie!)

§ 13 przyjęto bez zmiany w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów. Za nim głosowali konserwatyści, wolno-konserwatyści i narodowo-liberalni.

Tą samą większością przyjęto następnie resztę ustawy, oraz całą ustawę w ostatecznem głosowaniu ogólnem.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wszyscy rozsądniejsi Niemcy w Poznańskim wyrażają obawy co do skutków, jakie wywoła ustawa o wywłaszczeniu. Są zdania, że Niemcy w Poznańskim są słabsi od Polaków i tylko niezające stosunków osoby mogły podsunąć rządowi projekt, skutkiem którego będzie zaostrenie się pogorszenia stosunków, a prawdopodobnie i powolna emigracya Niemców z Poznańskiego.

Samobójstwo Goebena.

Olsztynek. (TBK.) „Allensteiner Ztg.“ podaje następujące szczegóły o samobójstwie kapitana Goebena. Onegdaj o 3 pop. podano mu obiad. Do godz. 3-30 dozorca śledził go przez okienko i widział, że siedział on przy stole. Zwykle po obiedzie Goeben kładł się, onegdaj jednak nie uczynił tego, lecz wstał od stołu, podszedł ku oknu i nożem puderzną sobie gardło, poczem położył się na łóżku i tu skończył. Dozorca nie słyszał w tym czasie żadnego szelestu w celi Goebena. O godz. 4-30 znaleziono go nieżywego na łóżku. W listach do rodziny przyznaje się ze skruczą do zamordowania majora Schoenebecka.

Carowa wdowa.

London (Tel. wł.). Odwiedziny carowej wdowy w Anglii potrwały dłuższy czas, prawdopodobnie kilka tygodni.

Carowa wraz z królową angielską uda się następnie na morze Śródziemne, gdzie nastąpi spotkanie z królem Edwardem.

Odjazd carowej z Petersburga miał nastąpić wczoraj,

trzymany jest jednak w ścisłej tajemnicy. Carowa wyjedzie specjalnym opancerzonym pociągiem cara.

Sprawa Calvina.

Petersburg (Tel. wł.). Rzekomy Calvino, który został już przedwczoraj powieszony, ma być polskiego pochodzenia i nazywać się Feinberg. Pod tem nazwiskiem bawił długi czas we Włoszech i był tam naturalizowany.

Demonstracya.

Sofia (TBK.) Wczoraj przed południem różne stowarzyszenia naukowe, reprezentanci kleru, deputacye z prowincyi, oficerowie, uczniowie szkół i członkowie stowarzyszeń macedońskich, demonstrowali na Placu Katedralnym przed pomnikiem „cara oswoobodziciela“. Złożono 100 wieńców.

Sofia (Tel. wł.). Macedońska emigracya przygotowuje odezwę do zagranicy, protestującą przeciw polityce Austro-Węgier.

Złodziej biblioteczny.

Zurych (TBK.). Byłego dentystę i literata, Nordernowa, aresztowano z tego powodu, ponieważ z dzieł z 16 stulecia, znajdujących się w „Bibliotece miejskiej“ w Zurychu, wydzierał karty i sprzedawał je w Londynie i Lipsku.

Z Ameryki.

Buenos Aires. (TBK.) Anarchista Reji, który dnia 28 lutego rzucił bombę na prezydenta Alcosta, oświadczył, że nie miał współników. Zatem wypuszczono na wolność osoby, równocześnie z nim aresztowane.

Zastrzelony anarchista.

Chicago (TBK.). Zastrzelonego przy napadzie na szefa policyi anarchistę, Shipinga, rozpoznała jego siostra. Pokazało się, że był to były student rosyjski, Lazar Awerbruch, który przed dwoma laty uciekł z Kiszyniewa, a niedawno przybył do Chicago.

Zatarg marokański.

Paryż. (TBK.) Jak słychać, rząd, podając do wiadomości mocarstw fakt wysłania posiłków do Casablanki, ponowił przyrzeczenie, że Francya ma najlepszy zamiar przestrzegania zobowiązań, które wzięła na siebie.

Paryż. (TBK.) Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono wysłać 4.000 żołnierzy różnych gatunków broni do Maroka.

Z Persyi.

Berlin (Tel. wł.). Z Teheranu donoszą, że w parlamencie postawiono wniosek, aby każdy z ministrów otrzymał doradcę, wykształconego po europejsku. Uzasadniano to tem, iż w ten sposób złamie się partyę dworską. Wniosek słabą większością odrzucono, ma jednak być jeszcze ponowiony.

Wiedeń (Tel. wł.). W następnym roku szkolnym ustanowiony będzie w akademiach weterynaryi tytuł doktora.

Wiedeń (TBK.). Walne zgromadzenie Dolno-austriackiego Towarzystwa eskontowego uchwaliło rozdzielić dywidendę 8 prc., czyli po 32 kor. od akcyi.

Wiedeń. (TBK.) Rada administracyjna „Wiener Bankvereinu“ postanowiła z czystego zysku w kwocie 12.985.000 kor. rozdzielić dywidendę 7-5 prc. w wysokości 30 koron od akcyi.

Bruksela. (TBK.) Między królem a rządem, jak donosi Agencya Havasa, przyszło do porozumienia w sprawie przyłączenia Konga.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Wiadomości bieżące.

Spstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 3 marca b. r.:

Czas (wowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z pp)	Temperatura	
					Świeższa	Niższa
7 rano	785-90	+ 1-2	cisza	0-5	+4-8	+0-2
2 popoł.	734-40	+ 4-8	ENE3			
9 wiecz.	729-80	+ 4-2	SE4			

Uwaga: Przeważnie pochmurno, od g. 4 popołudniu dżdżysto.

Prognoza na dziś: Pochmurno, opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Większe zachmurzenie, temperatura niższa, później opady.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, bardzo chłodno.

— Nieporozumienie. Na podstawie oświadczenia szefa prezydium Wydziału krajowego stwierdzamy, że nie miał on żadnych od marszałka krajowego wskazówek, co do kandydatów, na których miał głosować. Przytem, według oświadczenia jego, głosując na listę polskiej demokracji z pp. Grekiem, Rutowskim, Ciuchcińskim, Loewensteinem i Neumanem, dodał on do niej wszakże i nazwisko prezesa Koła.

Podnieść tu musimy, iż trudno było przypuścić, aby zastępca Wydziału krajowego głosował bez porozumienia z tym, w którym imieniu spełniał tak wielkiej doniosłości akt polityczny. Tem się tłumaczy słowa żalu naszego sprawozdawcy do p. Marszałka krajowego, żalu, przynajmniej chętnie po wyjaśnieniu powyższem, nieślusznego.

→ **Wiadomości osobiste.** Naczelnym dyrektorem galicyjskich poczty i telegrafów Jan Seferowicz powrócił z Wiednia i objął urządowanie.

Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, wyjechał ze Lwowa; wraca za tydzień.

→ **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficjalów kancel. Eustachego Przestalskiego w Kołomyi i Antoniego Kostyrkę w Stryju, starszymi oficjalami kancel. „ad personam“ w IX klasie rangi z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował asystentem praktykanta sądowego, Piotra Nowaka.

→ **Z Polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika.** Wczorajsze pierwsze w b. r. administracyjnym posiedzeniu naukowe zajął prezes prof. dr. Wiśniowski zawiadomieniem, iż nowo wybrany zarząd Tow. ukonstytuował się w następujący sposób: Zastępcą prezesa wybrano prof. dr. Smoluchowskiego. Ponieważ prof. Niedzwiecki po długich latach pracy złożył urząd administratora „Kosmosu“ z powodu nadwątlonego zdrowia, wybrano administratorem tego wydawnictwa dra Zuberę.

Następnie prof. dr. Zuber przedstawił kolekcję obrazów świetlnych, wykonanych podług zdjęć fotograficznych ze swej podróży naukowej do Ameryki południowej, odbytej w latach od 1886 do 1892 roku, z których w swoim czasie zdał w Tow. obszerny sprawozdania. Piękne zdjęcia fotograficzne z Wenezueli, wyspy Federnalis, Pampasów i od Mendosy przez Kordyliery aż do Chile, a następnie ku południowi aż do cieśniny Magellana, Patagonii i Ziemi Ognistej, objaśniał prelegent nader zajmująco, to też podziękowano mu za trudy rzęsiście oklaskami.

Najbliższe posiedzenie naukowe odbędzie się wyjątkowo w przyszłym tygodniu we wtorek.

→ **Skandaliczne biura stręczeń.** Lwowskie biura stręczeń, koncesyonowane przez magistrat, uprawiają wprost rabunkową gospodarkę, wyzyskując klientów swych w najczelniejszy sposób. Przed paru dniami zgłosił się właściciel hotelu w Żółkwi p. Natan Weissbrodt do biura stręczeń pod l. 6 przy ul. Batorego i zażądał wyszukania służącej. Kazano mu zapłacić 20 kor. za datku dla służącej, 2 kor. na podróż do Żółkwi i 6 koron należności biura stręczeń. Zapłaciwszy 28 k., oczekiwał p. W. na służącą, lecz się nie zjawiała, przybył więc wczoraj ponownie do Lwowa i zgłosił się w biurze, tam mu z całą czelnością oświadczył kierownik biura, że zgodził „jakaś tam“ służącą i posłał mu do Żółkwi, że się nie zjawiała, to nic go to nie obchodzi, gdyż biuro nie odpowiada za służbę następczone. Takie to mamy koncesyonowane biura stręczeń we Lwowie.

→ **Bezpieczeństwo we Lwowie.** Złożono w naszej redakcyi masywny kawałek żelaza, długości dwu centymetrów, którym nieznanym sprawca sirzeł w okno mieszkania p. Michaliny Kozłowskiej, właścicielki pracowni krawieckiej, przy ul. Chorążczyzny l. 6, z taką siłą i tak celnie, że w podwójnych grubych szybach na froncie trzeciego piętra wybił okragłe dziury wielkości pięciokoronówek. Pociśk wpadł do pokoju z takim impetem i na tej wysokości, że niepodobna skwalifikować go jako „psi figiel“ ulicznikowski, ponieważ, odliczywszy znaczną szkodę, mógł, a zapewne i chciał być przyczyną poważnego nieszczęścia.

→ **Falszerza monet jednoreńskich,** przytrzymanego w wozie kolei elektrycznej Czesława Szwedzickiego, pochodzącego z Warszawy, oddała wczoraj policya w ręce sądu karnego. Szwedzicki był już karany za oszustwo i za kradzież.

→ **Uzbrojony złodziej.** Kupiec p. Wilhelm Ladre, właściciel sklepu galanterijnego przy pl. Bernardyńskim, przytrzymał wczoraj wieczorem, przy pomocy subiekta swego, na kradzieży kaloszy z wystawy sklepowej Michała Krascionka, ten jednak rzucił się nań z nożem w ręku tak, że w obawie o swe zdrowie musieli go puścić.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 3 marca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57'80 do 58'80.
Tendencja: niezmiennona.

Targ nierogacizny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów
Wiedeń St. Marx.

Wiedeń, 3 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.500 sztuk świń, między temi 6821 galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 108 do 112 h., za galicyjskie młode świny 80 do 104 h. za kilogr. żywej wagi

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 3 marca. Kursy giełdy wiedeńskiej:
Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredy. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 273'25, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 270'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 261'75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 247'50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101'50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 21'50, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 453'—, Clary zł. 40 m. k. 153'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 111'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 102'—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64'50, Ofen 40 zł. 234'—, Palffy 40 zł. m. konw. 190'75, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51'—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 28'50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. k. 220'—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 113'—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187'30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505'—

Berlin, dn. 3 marca. Banknoty austriackie 85'05.
Spirytus —

Paryż, dn. 3 marca. Trzy procentowa renta 97'67 mąka — (Mąka z powodu święta nie notowana.)

Frankfurt d. 3 marca. Austr. kred. 202'60, Koleje państwowe — Disconto 174'25, Laura —, Alpy —.

Wiedeń d. 4 marca. Zamknięcie wczorajszej giełdy poprzednio notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 644'25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 776'—, Akcje Anglo banku 306'25, Akcje Unionbanku 553'—, Akcje Lärderbanku 421'—, Akcje Bankvereinu 538'75, Akcje Bodan credit 1063'—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 673'—, Akcje kolei południowej 141'50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423'50, Akcje kolei półn. 5290—5330, Akcje kolei czern. 570'—, Akcje Alpy 648'—, Akcje Rima Muranyi 537'—, Akcje Prag. Tow. żel. —2608, Akcje Fabryki broni 538'—, Akcje tur. tyton. 414'50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 509, Obligacje węgierskie indemn. 95'— Renta majowa 97'80, Austr. Renta koronowa 97'75, Węg. Renta koronowa 94'25, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'65, 4 proc. listy Banku hip. 94'75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100'—, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'50, 4 proc. listy Banku kraj. 94'75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98'30, 4 proc. Gal. pożyczka miasta Lwowa 95'—, Losy tureckie 188'—, Mark. 117'65, Ruble 251'50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 91'70.

Uspokobienie pod wrażeniem lepszego Nowego Jorku i w oczekiwaniu znizenia dyskontu w Berlinie i Londynie dość silne przy spokojnym przebiegu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Głównie zainteresowanie giełdy wczorajszej zwróciło się ku akcyom „Alpy“; zrazu przeważała przytem chęć realizacyi, lecz później dokonano znacniejszego obrotu. Targ ogółem był usposobiony przyjaźnie. W południe przyszło do większych obrotów w tych akcyach. Pomijając przemijające ożywienie w akcyach kredytowych, zresztą przeważał brak ochoty. Zamknięcia dokonano przy cichem usposobieniu, można powiedzieć nawet słabem.

Berlin, dnia 4 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 202'60, Staatsbahn 144'— Disconto Comandit 174'—, Berlin. Tow. hand. 157'50, Laura 210'40, Bohumery 196'75, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 213'95, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionałna 131'50, Losy tureckie 148'25, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 193'60, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 24'90, Kolej Henry 117'60, Niemiecki bank narodowy 113'25, Kanada Preferred 140'75, Akcje żegluga hamburskie 112'50, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 284'60, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 72'25, 3'8 proc. renta rosyjska 72'80, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81'60, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 94'10, Rheinische Stahlwerke —, Geisenkirchen 186'—

Frankfurt, dnia 4 marca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99'60, Austr. renta złota 99'20, Austr. akcje kredytowe 202'40, Staatsbahn 144'—, Lombardy 24'90, 4-proc. austr. renta koronowa 97'70.

Tendencja: stała.

Berlin, dnia 4 marca. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytywne 202'60, Staatsbahn 144'—, Lombardy 24'90, Disconto Comandit 174'—, Ruble 213'95.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 3 marca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12'39 do 12'40, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od 11'10 do 11'11. Zyto na kwiecień 1908 r. od 10'89 do 10'90, Zyto na październik od 8'89 do 8'90, Owies na kwiecień 1908 r. od 8'05 do 8'06. Owies na paźdź. od 0'— do 0'—, Kukurudza na września 0'— do 0'—, kukurudza na sierpień od 0'— do 0'—, kukurudza na maj 1908 r. od 6'76 do 6'77, Rzepak na maj 1908 0'— do 0'—, Rzepak na sierpień od 16'35 do 16'45.
Pogoda: deszcz.

Wyszedł z druku rocznik IX. Kalendarza Słowa Polskiego na rok 1908.

Zawiera między innymi:

Kalendarium.

Mały szematyzm państwowy (Rada państwa, Izba Panów, Izba posłów, spis posłów z Galicyi, Ślązka i Bukowiny, trybunały i ministerstwa).

Mały szematyzm krajowy (Sejm krajowy, wykaz członków Sejmu, władze polityczne, sądowe, skarbowe, górnicze, kultury krajowej, komunikacyjne i handlowe).

Przewodnik po Krakowie (Godne zwiedzenia w Krakowie, warunki zwiedzania kopalni soli w Wieliczce, plan grobów królów polskich na Wawelu, wykaz adwokatów, lekarzy, dentystów, inżynierów, geometrów, spis ulic).

Przewodnik po Lwowie (Spis członków Rady miejskiej, wykaz biur w magistracie lwowskim, wykaz inżynierów, architektów, geometrów, budowniczych, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, weterynarzy, akuszerki, dozorców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

ców i dozorczyń chorych, aptek, przewodnik adresowy, wykaz ulic, placów, ogrodów i cmentarzy).

Przewodnik po Galicyi (Wykaz ważniejszych miejscowości z podaniem powiatu politycznego i sądowego, stacyj pocztowych, telegraficznych i kolejowych; władz autonomicznych, rządowych i sądowych; szkół, lekarzy, notaryuszy, adwokatów, aptek, oraz jarmarków i targów).

Poczta, telegraf i telefon (Główniejsze przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, opłaty).

Przepisy stemplowe.

Poradnik prawniczy (Wyciągi z ustawy handlowej, wekslowej i przemysłowej, podatki).

Poradnik sanitarny oraz

Część literacką.

Cena egzemplarza K. 1.20 hal., w opasce zwykłej K. 1.50 hal., w opasce polecanej K. 1.75 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ Lwów, Zimorowicza 11—15 i we wszystkich księgarniach.